

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20 Czerwca 1868.

Sobota.

Dnia 8 (20) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 16
Wysokość wody st: 3, c. 6 (ubywa.)Stan barometru:
na pogodę.Wschód Słońca g. 3 m. 40
Zachód „ 8 „ „ 23Jutro, Śgo Aloizego Gonzagi.
Pojutrze, Paulina Biskupa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelaryi Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w rozpoczęciu 40-godzinnego nabożeństwa ku czci Serca PANA JEZUSA, w Kościele Śgo Józefa Opieki na Krakowskim Przedmieściu, wotywy odprawił JKs. Cieślowski, sumę JKs. Kanonik Dietrich, w czasie której kazał JK. Rogowski wikariusz parafii PANNY MARJI. Artysty i amatorowie wykonali na chórze: W czasie wotywy mszę Elsnera Graduale, solo na skrzypcach Vieuxtempa odegrał p. Michał Jankowski były uczeń Instytutu muzycznego, na offertorium adagio *Botta* wykonał na wiolonczeli pan Szabliński, a na Agnus p. Jankowski odegrał solo *Larghetto* Mozarta. Wczasy summy: mszę Piotrowskiego Nr 5; na Graduale „*Di cosi fan tute*,” duet na skrzypce i wiolonczellę (panowie Jankowski i Szabliński), na offertorium Medytację Bacha odegrał solo na wiolonczeli p. Szabliński, a na Benedictus „*Zdrowaś Marja*” Studzińskiego (solo tenor) odpiewał p. Mystkowi artysta opery. Na organach akompanjował miejscowy organista p. Józef-Kazimierz Piotrowski.

— **Bank Polski.**— Podaje do powszechnej wiadomości, że dalsza licytacja na różne kosztowne przedmioty zastawione w Banku, odłożoną została do d. 19 Czerwca (1 Lipca) b. r., obok tego przedzła Bank, że osoby które złożyły zaliczenia na zakupione przez nich kosztowności na licytacji, winny przed tym terminem zapłacić resztę należności od nich przypadającej; w przeciwnym bowiem razie zaliczowane przez nich kosztowności, bezwarunkowo zaraz w tymże dniu na ich reszcie sprzedane będą. — Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) Roguski. — Naczelnik Kancelaryi, (podpisano) J. Ma-kulec. (D. W.)

— **Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.**— Ponieważ znaczna liczba Opiekunek i Członków Towarzystwa zalega w opłacie składek stałych ustawą przepisanych, lub dobrowolnie zadeklarowanych, tak dalece, że zaległość ta wynosi sumę przeszło 4,000 rs., przeto Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności wzywa Szanowne Panie i Panów, aby zaległą składkę, ile być może, najspieszniej a najdalej przed d. 1 (13) Października r. b. uiszcili, gdyż po upływie tego terminu osoby niewnoszące przepisanej składki, w myśl art. 23 Ustawy ustępu K wykreślone zostaną z listy Opiekunek i Członków Towarzystwa. — Prezes Administracji Ogólnej, A. Preyss. — Członek Sekretarz Towarzystwa, Dąbrowski. (Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: generał-adjutant *Schwartz*, z Petersburga; generał-lejtnanci: *Krasnokutski*, z Wielunia; *Orłow*, z Petrokowa; fligel-adjutant *J. C. M.*, pułkownik *Strandman*, z Petersburga; konsul generalny angielski *Mansfield*, z Berlina; — wyjechali zaś: orszaku *J. C. M.*, generał-major, książę *Golicyn*,

do Wiednia; generał-majorowie: *Feichtner*, do Brestja; *Szczerbatski*, do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Davidow*, do Grodna.

— Już tyle razy odzywaliśmy się w piśmie naszym, w przedmiocie uszanowania własności publicznej, a pomimo to słowa nasze, jak się pokazuje, są głosem wołającego na puszczy. Od czasu do czasu odbieramy zażalenia na brak poczucia tej estetyczności, i doprawdy bolesno nam widzieć, jak nasza publiczność, tak zawsze skora do naśladowania obyczajów zagranicznych, nie może—lub nie chce przyjść do tej doskonałości, aby obowiązek ten, uszanowania właściwie tego, co dla przyjemności publicznej, lub ozdoby przeznaczone, przyswoić krajowi naszemu.

Widzimy nader często w ogrodach publicznych osoby obrywające kwiaty, deptające i niszczące trawniki;—jest to zaiste dzikość, zupełnie sprzeczna z tym stopniem cywilizacji i ogłady, do jakiej przecież pod innym względem mamy pretensją.

Świeżo odebrane zażalenie, przekonywa nas niestety, że ta wada społeczeństwa naszego, obszerniejsze pole działalności sobie zakreśla, przenosząc się na miejsca u dzikich nawet narodów z świętością niejaką i nietykalnością poszanowywane.

Mówimy tu o cmentarzach!

I tu nawet lekkomyślna ręka nie waha się sięgnąć po kwiaty, zdobiące groby—a tym boleśniej nam wspomnieć, że popełniającemi ten, że tak się wyrazić musimy, rabunek, są, o ile spostrzeżenia dowodzą, zwykłe... kobiety.

Doszła nas w tej chwili właśnie wiadomość, że jednemu z obywateli tutejszych, w tych dniach taką krzywdę wyrządzono, że z grobu familijnego, kosztownie urządzonego i starannie utrzymywanego na cmentarzu ewangelickim, przepyszne róże z zasadzonych tam kilkunastu drzewek zrabowano.

Zapobiegając powtórzeniu się podobnego sprosnego napadu, zmuszony został właściciel ugodzić pilnowaczy, i wyznaczył za ujęcie każdej osoby tak bezecnego czynu się dopuszczającej—sowitą nagrodę.

— Pojutrze, o godz. 8½ rano, odbędzie się w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, w kaplicy MATKI BOZKIEJ, Wotywa, za duszę ś. p. Pauliny z Rutkowskich *Trebickiej*. —3905—(9058)

— Pojutrze, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana *Weissensteiner*, Naczelnika Banku Pol-

skiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz: 9ej z rana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —3881—(8994)

— W Piątek, dnia 19go b. m., zakończyła doczesne życie ś. p. Bogumiła *Miroslawska*, panna, w wieku lat 66. Stroskana rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych, na eksportację w Niedziele, dnia 21go b. m., o godzinie 7ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. —3820—(9060.)

— Wczoraj rano, po krótkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Wojciech *Wadzyński*, w wieku lat 62. Pozostałe córki i synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok zmarłego, jutro o godz: 7ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski, oraz na nabożeństwo żałobne, w Poniedziałek, o godz: 9ej rano. —3890—(9003)

— Stasio *Dabiński*, syn obywatela, po długiej i ciężkiej słabości, zmarł wczoraj wieku rok 1 miesięcy 2. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro o godz: 7ej wieczorem, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, na którą to eksportację, stroskany ojciec z familją, zapraszają Przyjaciół i Znajomych. —3922—(9923)

— Dziś o godz: 5½ po południu, będą pochowane zwłoki ś. p. Aleksandra *Kwiatkowskiego*, obywatela, z kościoła parafjalnego Praga, na cmentarz Pragski Kamionek, na które pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Znajomych. —3899—(9046)

— W dniu dzisiejszym, po północy, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 58 opatrzona ŚŚ. Sakramentami przeniosła się do wieczności Magdalena z *Karwowskich Buszkowska* żona Rejenta. W smutku pograżony mąż wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok Jej w Poniedziałek, to jest dnia 22go Czerwca o godzinie 7mej po południu z kaplicy przy kościele Narodzenia N. M. Panny, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —3921—(9059)

— Eksportacja zwłok ś. p. Doktora medycyny Leopolda-Augusta *Leo*, o którego zgonie już domieśliśmy, odbędzie się w dniu 21 b. m. t. j. w Niedziele, z domu Nro 490/1, przy ulicy Miodowej, o godz: 6ej po południu, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski. —8999—(9045)

— Podajemy bliższe szczegóły o sędziwym Drze medycyny i chirurgji ś. p. Leopoldzie *Leo*. Ukończył on w r. 1815 (d. 23 Stycznia) akademję w Królewcu a w r. 1817 uzyskał także a consilio supremo medico, w Warszawie ten sam stopień. Zaslugi ś. p. Leo położone dla dobra ogółu są wieloliczne. Do Warszawy przybywszy w r. 1815 rozpoczął praktykę lekarską, i szybko zjednywał sobie zaufanie i szacunek. Lata 1831 i 1837, były dla ś. p. Doktora latami ciężkich prób i pracy, miał bowiem wówczas sobie powierzony nadzór nad szpitalami cholerycznych, i za szczęśliwe stosowanie pewnych środków lekarskich otrzymał, po ustaniu epidemji od króla Ludwika-Filipa listowne podziękowanie. Był on zdolnym lekarzem, człowiekiem nauki, i pełnym przymiotów serca i duszy. W literaturze medycznej także nazwisko jego spotykamy. W r. 1829 założył ś. p. Leo w Warszawie pismo lekarskie po niemiecku p. n. „Magasin für Heilkunde und

Naturwissenschaft in Polen,“ wychodzące kwartalnie zeszytami, od 8 do 10 arkuszy, które razem zebrane stanowią 2 tomy w 8ce. W r. 1837 pracował przy redakcji „Pamiętnika Lekarskiego“ wydawanego przez Drów: Malcza, Janikowskiego, Le Bruna (wszystkich już zmarłych) i żyjącego dotąd Dra Koehlera. Nadto w r. 1815 Leo ogłosił „Diss. de sexuum praeter genitalia differentia, Regiomonti.“ Od r. 1838 do 1847 pełnił obowiązki lekarza konsultanta przy Instytucie Oftalmicznym Warszawskim, a nadto od r. 1848 był lekarzem Administracji Rządowej Dochodów tabaczknych b. fabryki tytoniu w Sielcach. Przez długie lata jako członek Warszawskiego Dowarzystwa Dobroczynności niósł chętnie pomoc ubogim, pracował też dość długo jako lekarz VIIIej Ochrony ubogich dzieci. W r. 1865 obchodził półwiekowy jubileusz trudnego swego zawodu, w skutek którego Towarzystwo lekarskie tutejsze, zaprosiło go na członka swego honorowego. Żył lat 76.

Oprócz głębokiej nauki, którą zmarły posiadał, był on człowiekiem wielkiej zacności, dziwnej swobody umysłu i dowcipu bystrego. Przymioty te jego widniały w obejściu się z pacjentami, umiał uspokoić, natchnąć w siebie zaufanie, rozweselić nawet. Zjawienie się jego u chorych wyczekiwane było zawsze jako pociecha i dobra wróżba. Do powagi jaką zmarły doktor niezaprzeczenie posiadał w gronie kolegów i w całym uczonym świecie tutejszym, łączył on świetne przymioty wysokiego wykształcenia światowego, wyrozumiałości i pogody ze spokoju duszy wypływającej. Znano go ogólnie, lubiono, kochano nawet, a dziwna rzecz, ś. p. Leo obdarzony najszacowniejszymi przymiotami umysłu i duszy, nie miał prawie nieprzyjaciół. Przez długi szereg lat, w którym Bóg mu błogosławił na pomyślności domowej i szczęściu rodzinnem, umiał on w miarę sił, wywdzięczać się Opatrzności usłużnością dla ludzi zawsze gotową, i miłosierdziem wielkiem. Nie umiał on odmówić przysługi jeżeli jakiej od niego żądano, a jeżeli już uszczenie tych żądań nie było w jego możności, pocieszał i umocniał tych przeciw przeciwnościom. Nie tylko jako do lekarza, ale jako do człowieka obylego ze światem i ludźmi, wielu chodziło do niego po radę i pomoc, a ci zawsze znajdowali serce do współczucia gotowe i rękę otwartą. Dowcip, którym słynął ogólnie, nie był złośliwością, ani obmową, bo ś. p. Leo w całym swoim życiu nikomu nie zaszkodził, ale umiał on jednym zdaniem, jednym słówkiem prawie scharakteryzować człowieka, a to co powiedział, zostawało jako wierne i prawdziwe. Nawet w późnym wieku, kiedy słabość i stargane na pracy siły, chyliły go do upadku, stawał się on pożądanym i miłym gościem wśród nielicznych stosunków światowych, które mu się zachować podobało, bo wszędzie i do każdego zastosować się umiał. Był on z niewielu tych ludzi, których przejście na tej ziemi jasną odznacza się smugą, którzy szczerze kochani za życia, szczerzy też żał po sobie zostawiają.

— Przypominamy, że dziś odbędzie się zabawa kwiatowa, na dochód ubogich w Saskim ogrodzie. Pogoda sprzyja, bezwątpienia więc publiczność licznie się zbierze i urzeczywistni nadzieje Towarzystwa Dobroczynności.

— W Czwartek dnia 6 (18) Czerwca w godzinach przedpołudniowych, zwiedził JW. Tajny Radca von Witte Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego w asystencji JW. Beckmanna Dyrektora Gimnazjum Ewange-

licko-Niemieckiego, Seminarjum Nauczycieli Ewangelickich w zabudowaniu szkolnem, parafii tutejszej Ewangelickiej przy ulicy Królewskiej znajdującem się, a po odbyciu z każdego przedmiotu w szczególe examinu wyrazić raczyli swe zadowolenie, dziękując przełożonemu i nauczycielom, za znakomity postęp uczniów i wzorowy pod każdym względem porządek. Następnego dnia zwiędził w temże samem zabudowaniu znajdujące się, na cztery oddziały podzieloną Szkołę parafjalną Ewangelicko-Augsburską płci męskiej i żeńskiej, do której w ciągu ubiegłego roku uczęszczało dzieci płci męskiej 333, płci żeńskiej 250. Po odbyciu examinu raczyli JW. Kurator oświadczyć, iż z początkiem nowego roku szkolnego kierunek naukowy tej Szkoły przechodzi pod wyłączny zarząd Dyrektora Gimnazjum Ewangelicko-Niemieckiego, w końcu zachęcił nauczycieli i uczniów do szczerzej i sumiennej pracy.

— Dowiadujemy się, że rysunek pożaru na Pradze, wykonany na miejscu przez p. Franciszka Kostrzewskiego, w przyszłą już Sobotę ma być zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym“. Pośpiech taki w odzwierciedlaniu rzeczy bieżących uważamy za wielką zaletę pism periodycznych. Tym razem wprowadzić fakt jest zasmucający, ale i żywot nasz cały splata się z łez i radości naprzemian. Jeżeli wnosić nam wolno z olejnego obrazu p. Kostrzewskiego, znajdującego się obecnie na wystawie krajowej sztuk pięknych, który przedstawia także pożar w małym miasteczku, to talent tego artysty naginać się umie zarówno do scen dramatycznych, w zakresie przynajmniej malarstwa rodzajowego, jak do epizodów charakterystyczno-humorystycznych, które właściwem dla niego są polem.

— W Kielcach przebywa na teraz towarzystwo artystów dramatycznych, pod zarządem pana Carmantrant.

— Słyszeliśmy, iż w Alei Belwederskiej, w posesji p. Kronenberga (dawniej Kraszewskiego), której dom frontowy Nr 1661, wychodzi na ulicę Mokotowską, w miejscu, gdzie dziś jest ogród tejże posesji, od Alei sztachetami oddzielony, stanąć ma piękna i wielka altana, w stylu włoskim, przez klub strzelniczy, w pomienionej posesji mieszczący się, wzniesić się mająca. Plan altany nakreślił pan Józef Kwiatkowski budo-

wicy.
— W szafie pocztowej, gdzie wystawiane są listy wrzucane do skrzynek, które odprawionemi być nie mogą (pomijając opatrzone markami używanemi), nieraz zabawne przeczytać można adressy, np. „Kochanemu synowcowi“, bez miejsca gdzie list ma być wysłany i bez nazwiska osoby, do której jest adresowany, u spodu tylko listu dopisaną „od wujaszka“. List taki lepiej było może zaadresować „w Europie“ albo „w całym świecie“, przecież tyle jest wujaszków i synowców! Wiele także znajduje się listów w kopertach nawet pocztowych bez adresu, albo też na koszt odbierającego w kraju, których poczta nie przyjmuje na zasadzie przepisów. Prawdziwie dziwną jest opiekałość ludzi przy adresowaniu i wyprawianiu listów. Taką nieogłędnością sprawiają tylko kłopot poczcie, a nadto siebie albo też kogo, narażają na nieodebranie korespondencji nieraz może ważnych i terminowych.

— Wczoraj jeszcze wazono wełnę, jakkolwiek jarmark już ukończonym został. Przeważono jej na wszystkich czterech wagach około 3.000 pudów. Wszystkie

te partje były spekulantów. Magazyny bankowe bez ustanku przyjmują niesprzedaną wełnę na skład.

— Wczoraj około południa przejeżdżała przez Warszawę banda cyganów, z kilku mężczyzn złożona. Są to jak nas zapewniali kotlarze, którzy dla zarobku przybyli w te strony.

— Dozór nad sprzedażą pokarmów i napojów w Warszawie, (pisze Gazeta Lekarska), pozostaje pod kierunkiem Inspektora lekarskiego m. Warszawy, przy pomocy 6ciu lekarzy miasta, i policji tak wykonawczej jako też i administracyjnej. W roku 1867 uznano za nieodpowiednie do spożycia następujące produkty 4287 bułek chleba, 10½ pudów zboża; 92 pudy mięsa, 1 pud wędliny, 1 węgrotatego wieprza, 95 szczupaków, 4 sandacze, 5 koszów, 3 beczki i 14 pudów różnego gatunku ryb, 4 pudy śledzi, 780 jaj, 4 beczki zwyczajnego piwa, 6 koszyków grzybów, 16 koszyków i 3 beczki różnych owoców, 36 pomarańcz i 23 cytryny. Z wyżej przytoczonych produktów: chleb jako niewypieczony odesłano do Towarzystwa Dobroczynności dla zbrojenia z niego sucharów; owoce przesłano do fabryki octu, a reszta wiktuałów została zniszczona jako szkodliwa dla zdrowia. Oprócz tego lekarze miasta odbywali rewizje po wszystkich restauracjach, traktjerniach i garkuchniach, gdzie szczególną zwracali uwagę na naczynia miedziane, które wszędzie znalezione w stanie odpowiednim i należycie wybielone.

— W ostatnim numerze „Ilustracji francuzkiej“ pomieszczoną jest reprodukcja obrazu Victor'a Giraud, który na terazniejszej wystawie w Paryżu ma wielkie powodzenie. Obraz rzeczony przedstawia ostatnią scenę piątego aktu, odegranego w epoce terroryzmu w jednym z mieszczańskich domów. Mąż z gatunku tych, którzy wchodząc do swego mieszkania, nie mają zwyczaju *anonsować się*, spotyka na schodach *przyjaciela domu*, naturalnie żywiącego więcej sympatji do jego żony niż do niego, i w przystępie niezadowolenia, strąca go ze schodów... kulą, a małżonka na widok ten pada zemdłona na poręcz schodów. Scena ta jest bardzo efektownie ułożoną i dobrze narysowaną.

— — Kwestja tanich mieszkań należy do zadań społecznych, które słusznie wysokie budzą zajęcie. Redakcja Przeglądu tygodniowego wydała osobną o tym przedmiocie broszurę; p. *Menu de Saint-Mesmin*, poświęcił mu piękny artykuł w „Annuaire Scientifique“ (pana Deherain za r. 1868 str. 361—382), gdzie streszcza w tym względzie usiłowania, dotąd czynione po różnych krajach. U nas p. *Zabierzowski* w świeżo wydanych poszytach „Budownictwa wiejskiego“, o wiele uprzyściplenił wybór planów i kosztów materiałów wykazał. Ośmielamy się jednak zapytać szanownego autora, gdzie tego rodzaju budowle w Warszawie najlepiej byłoby wznosić? Nowa-Praga leży zbyt daleko, i pod względem stosunków policyjno-administracyjnych przedstawia wiele niedogodności, dla urzędników i rzemieślników w Warszawie pracujących. Możeby okolice „Koszyków“, „Nowej Wsi“ i ulice przyległe kolei konnej były najwłaściwsze do budowania tych *domków*, gdyż *wielkie domy* (phalanstère, cités ouvrières) do celu nie prowadzą i plany tego rodzaju oddawna porzucano. Prosilibyśmy o odpowiedź szanownego autora „Budownictwa wiejskiego“, bo wiemy, że zna Warszawę i jej okolice,—a w chwili, gdy się u nas agitują kwestje: banków zaliczkowych, towarzystw pomocy wzajemnej i t. p. instytucji społecznych, na współpra-

cow nictwie opartych, zapewne i budowa domków znaj-
dzie należyte poparcie i uznanie.

— (Art. nad.) W tych dniach dano asfaltowy cho-
dnik na Mostowej i przedłużono go z 10 kroków na
ulicę Freta, do kładki prowadzącej na ulicę Długa.
O 15 kroków dalej znajduje się kościół Śgo Jacka, do
którego nie ma jeszcze chodnika asfaltowego. W dal-
szym zaś przedłużeniu ku Nowemu Miastu, na ulicy
Freta wąskiej, chodnik z jednej strony flizami wyłożo-
ny, tak jest szczupły, że tylko pojedynczo można
przeciskać się po nim, a jednak ulica ta jest linią kom-
munikacyjną z Nowym Miastem i okolicznymi ulicami.
Upraszam Cię więc Szanowny Redaktorze o zamie-
szczenie w szpaltach Twego pisma powyższej odezwy,
w nadziei uwzględnienia potrzeb wyasfaltowania cho-
dnika, na tak małej przestrzeni, a tak koniecznej dla
dogodności mieszkańców tej części miasta. T.....

— Nazwisko Bourse (bursa czyli giełda) pochodzi
od szlacheckiej rodziny van der Beurse w Brygge
w Flandrii, do której domu, roku 1830 kupcy na zgro-
madzenia uczęszczali, a wedle zdania Büscha, bursa
w Amsterdambie w domu jednym była urządzona, nad
którego drzwiami trzy worki (bourses) w kamieniu by-
ły wyrzeźbione. W Anglii bursa czyli giełda na mocy
rozporządzenia królowej Elżbiety nazywa się Royal
Exchange.

— Cena pojedynczej depeszy telegraficznej we Fran-
cji zniżoną będzie na 50 centimów w obrębie jednego
departamentu, a na 1 frank w obrębie całego cesar-
stwa. Na naszą monetę wyniesie to po dzisiejszym kur-
sie 15 i 30 kopiejek.

— W dopełnieniu wczoraj podanych wiadomości,
o pożarze na Pradze, podajemy tu obejmujący wszyst-
kie szczegóły, rapport urzędowy pomieszczonej we
wczorajszej Gazecie Policyjnej: „W dniu onegdajszym
o godzinie 11½ przed południem, z oficyny domu
nr 151 przy ulicy Targowej na Pradze, własnością pa-
ni Rozalii Wardak będącego, wybuchł ogień, który
podniecany silnym wiatrem, pomimo energicznych
usiłowań wszystkich części straży ogniowej i działania
dwóch maszyn parowych prawie w jednej chwili ogar-
nął nie tylko sąsiednie domy ale i zabudowania po dru-
giej stronie ulicy położone. Pożar zniszczył następu-
jące domy: w domu powyższym spaliła się drewniana
oficyna z zabudowaniami; pod nr 152 także oficyna
z zabudowaniami; pod numerem 150 nowo wystawione
oficyny murowane z drewnianymi zabudowaniami; pod
nr 203, dom drewniany z budynkami; pod nr 204, tak-
ież dom z oficyną murowaną i zabudowaniami; pod
nr 205 dom drewniany z oficyną murowaną i budyn-
kami; pod nr 206 dom drewniany z także oficyną i za-
budowaniami; pod nr 207 dom i oficyna drewniane
z budynkami; pod numerem 208, także dom z oficyną
i zabudowaniami; pod nr 209, dwa domy drewniane
i oficyna z innymi budynkami; pod nr 210a dom, ofi-
cyna i zabudowania drewniane; pod nr 212/13 dom
drewniany z budynkami; pod nr 214, także dom i za-
budowania drewniane; pod nr 216a dom murowany
z oficyną i budynkami drewnianymi; pod nr 216b dom
oficyna i zabudowania drewniane; pod nr 217, także
dom i budynki; pod 211e rozebrano dach na drewnia-
nej oficynie; a pod nr 219 w nowo wybudowanym do-
mu murowanym, okna, okiennice i tynk zniszczeniu
uległy. W ogóle zgorzało domów numerowanych
ubezpieczonych 17, oficyn zaś w nich prócz różnych
innych budynków 12, razem 29. Straty przez właścici-

cieli domów podane są na rsr. 157,350; mieszkańcy
zaś powiększej części z biednej klasy, ponieśli strat
w zniszczonych ogniem ruchomościach i produktach,
które nie były ubezpieczone, około rsr. 21,100, tak,
że ogół zrzędzonych tym pożarem szkód wynosi w przy-
bliżeniu rsr. 178,450. Liczba rodzin nieszczęściem
tem dotkniętych, stanowczo oznaczoną jeszcze być nie
może. W czasie pożaru, właściciel trzech posesji
nr 65b, 401 i pod numerem 510 w cyrk. 1 położonej
Aleksander Kwiatkowski, lat 33 liczący, żonaty i dietny,
rzuciwszy się na ratunek domu swej świekry, Podbiel-
skiej, padł ofiarą swego poświęcenia; znaleziono bo-
wiem tylko szkielet jego i przy nim 5 kluczy na kółku
i medaljonik z wyobrażeniem Matki Boskiej, które
zabezpieczono na miejscu do zejścia Sądu. Prócz tego
mniej lub więcej pokaleczeni zostali siedmiu ludzi ze
straży ogniowej, którzy po opatrzeniu ich na miejscu,
pozostają na kuracji w komendzie. Pożar trwał trzy
godziny; przyczyna pożaru stanowczo wiadomą nie
jest, lecz nastęcza się podejrzenie rozmyślnego pod-
palenia; w skutku czego trzy osoby przyaresztowane
zostały i najściślejsze śledztwo zarządzono. JW. Je-
nerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik Królestwa,
w pierwszej zaraz chwili po pożarze, przeznaczyć ra-
czył na pierwiastkowe wsparcie, biednych kłeską tą
dotkniętych rsr. 5,000, które przez ustanowiony w tym
celu komitet, rozdzielone będą.

Teżoż dnia, o godzinie 5 po południu, z niewiado-
mej przyczyny, na moście Aleksandrowskim, po lewej
stronie, zatliła się deska, pokrywająca rury gazowe,
która natychmiast przez kominiarzy ugaszoną została.
(Gaz. Polic.)

— Wczoraj wieczorem, pomiędzy godziną 9tą a 10tą,
zmarł ś. p. Kazimierz Janowski, b. sędzia apelacyjny,
emeryt.

— Dnia dzisiejszego w dokończeniu ciągnięcia 5ej
klasy 110 loterii klassycznej, resztujące znaczniejsze
wygrane padły, a mianowicie: Rs. 500, na Ner 16,882;
po Rs. 200, na Nra: 1,821, 14,648, 15,595, 17,013
i 21,230.

— D. 27 z. m. w Wenecji, prosty gondolier (pre-
woźnik) miał w obec nader licznie zgromadzonej pu-
bliczności, pierwszy odczyt o studjach nad Dante'm.
Czyliż wam nie wstyd, o przewoźnicy z Pragi i Sas-
kiej kepy?!

— W San Francisco, w Kalifornji, malec jedena-
stoletni wysłany przez ojca po zmianę banknotu na
350 dollarów (525 rs.) zamierzył zebrawszy sobie z pół
tuzina podobnych sobie bębnow przedsięwziąć podróż
na około świata. Jakoż, kupił mały statek i wypłynął
z towarzyszami, ale doścignięto go w porę i zawró-
cono do domu. Dziennik z którego tę wiadomość
czerpiemy, nie podaje ile różg dostał ten nowoczesny
i przedczesny Cook.

— W kopalniach węgla w Fiennes ustawiono ma-
szynę do pompowania wody największą ze znanych
dotąd na świecie. Ma bowiem siłę 1200 koni i może
wypompować 5,000,000 kwart wody dziennie.

— Temi czasy w Hawrze, konny sztukmistrz z cyr-
ku amerykańskiego, bawiącego tam czasowo, objechał
miasto na rydwanie, zaprzężonym w dwadzieścia koni,
którymi sam kierował.

— „Krokodyła daj mi luby“ woła Klara w „Zemście
za mur graniczny“, a Papka oburzony dziwi się nad
wyborem подарunku. Tymczasem p. Courjou, bogaty

posiadacz z Indji francuzkich, ten sam, który zapisał miastu Chandernagor swoje nieruchomości dla pomieszczenia merostwa, szkół i szpitala, ofiarował cesarzowi Napoleonowi dwa tygrysy, złowione w jego posiadłościach. Cesarz przyjął dar i przekazał go ogrodom botanicznemu.

— Jakiś amerykańnik, przybyły przed paru tygodniami do Francji, stara się o uzyskanie patentu swobody na wynalazek swój *swietlanego* druku. Podstawą tego wynalazku jest fosfor. Opowiadają nader ciekawe szczegóły o tej nowości, a między innymi i ten, że jeżeli jak sobie wynalazca obiecuje, myśl jego znajdzie ogólne zastosowanie, to ci, którzy wiele czytają w nocy, oszczędzą sobie wiele wydatku na światło i zasłonią się od niebezpieczeństwa pożaru. Jak tylko zdmuchnie się świecę, a książkę otworzy, ukazą się ogniste litery odbijające świetnie na tle ciemności. Jeżeli pogłaska o tym wynalazku nie jest puffem, to rzecz w istocie ciekawa... ale czy druk podobny byłby pożytecznym dla wzroku, to wcale inne pytanie.

— Zapewniają, że słynne lwy Teodorosa, stanowiące część łupu zabranego w Magdali przez armię angielską, zabrano i odesłano do Londynu. Łańcuch, na którym były uwiązane, jest massiw, ze szczerego złota, a prócz tego mają pierścienie z tego samego metalu na każdej łapie. Słychać, że są nadzwyczaj dzikimi.

— Uczony włoski astronom, ojciec Secchi, wysłanym został kosztem Jego Świętobliwości Piusa IX do Indji w specjalnej missji, dla obserwowania całkowitego zaćmienia słońca, które w tych stronach przypadnie w dniu 18 Sierpnia b. r.

— Dziennik „Times“ mówi o projekcie połączenia drogą żelazną Francji z Anglią. Projekt ten, polegający na rzuceniu mostu na kanale La Manche przedstawiony już został cesarzowi Francuzów. „Times“ w ogóle jest raczej za tunelem i zwraca uwagę na poszukiwania, które niedawno czynił jeden z inżynierów angielskich. Głębokość ma być, podług tego inżyniera, najmniejsza przeszkołą, gdyż kanał jest stosunkowo płytki, daleko więcej daje do myślenia kształt geologiczny dna morskiego. W dwóch naprzeciw siebie leżących punktach, znaleziono od strony angielskiej pokład biały kredowy na 210 stóp, a pod tem zaraz pokład siwy na 260 stóp, pod najwyższym stanem wody; po stronie francuzkiej 3 mile na wschód od Calais, pokazała się też sama warstwa tylko silniejsza 270 stóp kredy białej, a 480 stóp kredy sonej—zachodzi tylko pytanie, czy miejscami pokłady nie są przerwane. W takim bowiem razie przeprowadzenie tunelu nie przedstawiałoby szczególnych trudności. Koszta anszlagu wynoszą 10 mil. funtów szterl., a ukończenie dzieła ma wymagać lat 10. „Times“ dodaje: nie było by to największym dziełem wieku naszego, gdyż obecne pokolenie będzie uważało uskutecznienie w mowie będącego dzieła za tak naturalne, jak dawniej wagony pocztowe.

— Dziś o godzinie 6ej z rana, przechodzący przez Krakowskie Przedmieście, około poczty, byliśmy świadkami dziwnego polowania. Zajac, zdaje się w domu chowany, wyrwał się na ulicę i chyżym biegiem dążył ku Zjazdowi. Obława z kilku ludzi złożona, pędziła za zestraszonym zwierzęciem; świadkowie tego zabawnego polowania serdecznie się uśmieli.

z druku. Przy nim opłaca się trzecia część przedpłaty w ilości rs. 1.

—3898—

— Sprzedaż wódek i likierów uladowskich wkrótce przeniesioną zostanie do domu hr. Alexandra *Przedzieckiego* na Rymarskiej ulicy wprost Banku. Wiadomo, że Zakład Towarzystwa Przemysłowego w Uladówce jest jednym z najznacześniejszych zakładów krajowych tego rodzaju i skutecznie współzawodniczy z fabrykami zagranicznymi. Obecnie zapasy wódek uladowskich sprzedawanych w Warszawie, pomnożone zostały dawno oczekiwaną czystą żytniówką i starym francuzkim konjakiem, które już w obieg handlowy są puszczane.

(1—1)

—3894—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W Izbie Niższej angielskiej przyjęto wczoraj w trzecim odczytanie bill Gladstone'a, względem zniesienia księcia państwowego w Irlandji. Jeden z dzienników zapowiada z tego powodu starcie pomiędzy obu izbami, gdyż jego zdaniem, Izba Wyższa odrzuci bill większością przynajmniej stu głosów. Do tej niepokojącej obawy na politycznym polu, dodać należy jeszcze zatrwajające gospodarskie wiadomości, że panująca w Anglii ciągła susza, zaczyna obudzać niepokoje o urodzaje.

Rząd austriacki zgodził się także ze swej strony, ażeby Serbom pozostawiona była zupełna wolność wyboru swojego przyszłego księcia, co tem jest ważniejsze, że spisek przeciwko życiu księcia Michała po największej części na austriackim knowanym był terytorium. W Neusatz, mieście leżącym na austriackim wojskowym pograniczu, istniał komitet kierujący wszystkimi przygotowaniem do zamachu stanu, a nawet jak zapewniają, kilku węgierskich członków sejmu państwa, serbskiego pochodzenia, mieli udział w sprzysiężeniu. Widocznie więc gabinet wiedeński dlatego się pospieszył z powyższem oświadczeniem, iż chciał rzucić z siebie wszelki pozór solidarności z temi agitacjami, i w tym celu nawet na żądanie rządu serbskiego, nakazał odbyć rewizje po domach w Semlinie.

Jeżeli wierzyć można słowom „Patrie“ to Włochom grożą znowu ruchy rewolucyjne. Władza w kilku prowincjach miała wpaść na trop tworzących się garybaldyjskich legionów i z tego powodu rozciągnęła nadzór na rozproszonych po całym kraju ochotników z pod Mentana. Utrzymują, że Garibaldi opuści Kapręę i uda się do wód na ląd stały, aby ułatwić sobie znoszenie się ze swymi przyjaciółmi. Powiadają również, że Mazzini przebywa we Włoszech, a Menotti Garibaldi odwiedził temi dniami pewną angielską rodzinę w Rzymie. O wszystkich jednak tych wieściach, bezpośrednie wiadomości z Florencji nic nie wspominają, a korespondencja florencka w dzienniku „Deutsche Correspondenz“ od niedawna wychodzącym w Paryżu, utrzymuje z pewnością, że Garibaldi, który zamierzał udać się do kąpiel w Monsummano, nad granicą rzymską, zżąd właśnie w roku zeszłym rozpoczął swoją wyprawę na Rzym, za radą jednej z wysoko postawionych osób, zmienił myśl swoją i uda się tego lata do kąpiel w Ischia. W samym Rzymie nawet nie muszą obawiać się rewolucji, skoro na dzień 21 b. m., jako rocznicę wstąpienia na tron Papieża, zapowiadają amnestję dla politycznych przestępców.

Nikogo dziwić nie powinno, jeżeli doniesiemy, że o

ile w pierwszych chwilach po zamordowaniu księcia Michała, wszystko co żyje, chyliło swe głowy przed energiczną postawą tymczasowego rządu serbskiego, o tyle dziś ochłonawszy z pierwszego wrażenia, stronnictwo rewolucyjne zaczyna tu i owdzie burzyć się, tak dalece, że niewiadomo, przy kim ostatecznie utrzyma się zwycięstwo. Ależ pamiętajmy, że to stronnictwo długó, zwolna i na pewnych podstawach wypracowywało swe plany i że aresztowaniem jakiego tuzina spiskowych, jeszcze nie wszystkie nici zarzuconej na kraj siatki rewolucyjnej poprzecinaniami zostały. Idzie o to, czy za zebraniem się skupczymy, na wypadek, gdyby stronnictwo to chciało wywierać nacisk na jej orzeczenie, czy, mówimy, rząd tymczasowy będzie mógł rozwinąć dostateczną siłę, ażeby temu naciskowi przeszkodził. Wprawdzie poparcie jakie cała armia i większość narodu już dotąd mu okazała, daje niejaki rękojmię tej siły, wszelako historia południowo-wschodnich krajów Europy daje tak wiele przykładów nagłego zwrotu w usposobieniach narodu, że na wszystko przygotowanymi być należy, a w każdym razie oczy Europy w niespokojnem oczekiwaniu zwrócone są ku niższemu Dunajowi.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu w Berlinie, uchwalono wezwać kanclerza związkowego o przedstawienie projektu do prawa, któreby zniosło wszystkie istniejące jeszcze ograniczenia w używaniu swobód obywatelskich, ograniczenia wynikające z różnicy pomiędzy wyznaniem wiary. Prawo to ma przedewszystkiem odrzucić formułę przysięgi, używaną dla izraelitów i przyznać im wyraźnie w całym obszarze północno-niemieckiego związku też same prawa, jakich używają wszyscy inni obywatele, a to równouprawnienie żydów nada im swobodę uczestniczenia w przedstawicielstwie gminnem i narodowem i zajmowania posad publicznych tak gminnych jak państwowych.

W „Monitorze wieczornym“ zamieszczoną jest wiadomość o telegramie przysłanym przez Cesarza francuzów do N. Cesarza Aleksandra II, z powodu rocznicy szczęśliwego uniknięcia zamachu. N. Cesarz Aleksander przez ambassadora francuzkiego w Petersburgu, kazał wyrazić swoje podziękowanie.

(Ind. Belge, N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

PRZEŚLICZNE ILLUSTRACJE

Biedny malarz francuzki Stefan R. po długiej chorobie, znalazł się w nędzy. Zamieszkał lichą stancijkę w dzielnicy Saint-Marcel (w Paryżu) razem z żoną i trojgiem dzieci wybladłych od głodu. Wszystkiego im brakowało.

D. 8. Stycznia r. b. nieszczęśliwy ten człowiek wyszedł na ulicę i błądził bez celu, przemysłiwając, z kąk wzięść bochenek chleba dla rodziny.

W tem, ktoś posłiznął się na chodniku; Stefan R. podbiegnął ku niemu i powstrzymał go od upadnięcia. Nieznajomy obrócił się ku wybawcy, aby mu podziękować i obaj spojrzawszy sobie w oczy, wydali krzyk podziwiania.

— To ty Stefanie! zawołał nieznajomy.

— Pan Raul! wyrzekł nieszczęśliwy malarz, pan w Paryżu?

— Tak jest, ale co się z tobą dzieje? zmizerniałeś, wyglądasz jak uosobiona boleść!

Malarzowi lzy potoczyły się po licach.

Stefan R. wychował się w Normadji w Zamku V...

gdzie jego ojciec był ogrodnikiem. Dzielił on młodociane igraszki z Raul'em de V... jedynym synem dziedzica. Od dawna się nie widzieli. Raul de V. natychmiast zmusił towarzysza młodych lat do wyznania prawdy — i delikatnie wsunął mu w rękę trochę pieniędzy na pierwsze potrzeby. Nazajutrz zaś wieczorem, doręczono malarzowi śliczną książeczkę w bogatej oprawie, ze złoconemi brzegami. Dołączony list zawierał te wyrazy:

Drogi Stefanie!

„Książeczkę niniejszą pozwól mi ofiarować twemu najstarszemu synowi na gwiazdkę. Ty wiesz towarzyszu dziecinnych lat, że obok poczucia piękna, nie miałem żadnego talentu. Zazdrościłem ci nieraz, widząc jak kawałkiem węgla na ścianie rysowałeś podobne do znajomych, lub fantastyczne postacie. Próbowałem rysować, nie powodziło się; jednak tym razem, pozwoliłem sobie wsunąć pomiędzy karty książeczki przeznaczonej dla Twego syna, kilka ilustracji. Są to jedne, na jakie przy mojej niezdarności zdobyć się mogłem, i z pewnością żadna z nich nie dorówna wartości tych cudownych rysuneków, jakiemś ozdabiał tyle pięknych wydań belletrystyki francuzkiej. Ilustracje te przeznaczam dla ciebie, ale na Boga zaklinam, ani mi wspomnij o nich, bo się obawiam krytyki.“

Twój Raul de V.

Artysta zdziwił się z początku, wiedząc, że Raul nie umie rysować; potem zdjęła go ciekawość połączona z domysłem jakiejś niespodzianki.

Otworzył książkę.

Rzeczywiście co kilka kartek, znajdował się obrazek który nie mógł nie wycisnąć łez biednemu malarzowi. Każda z ilustracji warta była jak obszył 500 franków, i każdy wekslarz bez namysłu wypłaciłby za nią tę sumę w złocie.

Były to bilety bankowe.

SZARADA.

Pierwsze przyczyna; drugie zwątpienie;

Drugim z pierwszymi nadatnym częścią;

Wszystka śród groźnych czasów, zniszczenie

Zwykła nieść.

(Znaczenie zeszej Szarady, *Pijawka*).

Dolna Szwajcarska. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYM-FONJE** wejście 30 kop.) — 3366 — (8932)

Jutro pomiędzy innymi utworami muzycznymi, na Koncercie **B. Bilsego**, wykonanemi zostaną:

1. Uwertura z opery „Obóz Grenadjerów, Döplera.
2. Wielki taniec z pochodniami (C moll), Meyerbeera.
3. „Visionen“, walce Gungla (nowe).
4. Uwertura z opery „Wilhelm Tell“, Rossinięgo.
4. Entre-acte i Marsz indyjski z opery „Afrykanka“, Meyerbeera.

5. „Flingschriften“, walce Straussa (nowe).
6. „Musikalischer-Bilderbogen“, wielkie Potpourri Conradięgo.

W Poniedziałek zaś:

1. Uwertura z opery „Hamlet“, Gądęgo.
2. „Bürgerweisen“, walce Straussa.
3. Arja z opery „Tytus“, Mozarta, solo na oboju z towarzyszeniem klarynetu.
4. Fantazja nowa z motywów „Afrykanka“.
5. Uwertura z opery „Tanhäuser“, B. Wagnera.
6. „Medytacje nad preludjami S. Bacha“, Gounod'a.
7. Uwertura z opery „Sroka złodziej“, Rossinięgo.
8. „Frühlingslied“, Mendelsohna-Bartholdy.

PROGRAM

Koncertu Orkiestry pod dyrekcją **A. Sonnenfelda**,
w **Pradze**,

jutro, to jest w Niedzielę, odbyć się mający:

CZEŚĆ Isha.

1. Uwertura z opery „Marta,” Flotowa.
2. Kadryl z Pieśni francuskiej Sonnenfelda.
3. Arja ze „Stabat-Mater,” Rossiniego.
4. Schwungraeder, walc Straussa.
5. Fantazja z opery „Tanhauser,” Wagnera.

CZEŚĆ IIga:

6. Uwertura z opery „Skrzypek z Tyrolu,” Geneego.
7. Myrthen Kraenzen, walc Straussa.
8. Traumabilder, fantazja Lumbyego, (solo na cytrze).
9. Polonez Heinricha.
10. Aus meinem Stambuch, Potpourri Fausta.

CZEŚĆ IIIcia:

11. Uwertura „Chłop i Poeta,” Suppego.
12. Morgenblätter, walc Straussa.
13. Feiletton, polka Sonnenfelda.
14. Obywatel mazur Lewandowskiego.
15. Banquet-galop Sonnenfelda.

Początek o godzinie 5ej.

W razie niepogody, Orkiestra grać będzie w wielkim salonie.

DONIESIENIA.

Zawiadomienie od Zarządu Zeglugi Parowej.

Za zezwoleniem Zwierzchności, Paro-
pływy Spacerowe od dnia 9 (21) Czerw-
ca b. r. w każdą Niedzielę będą, (o ile
pogoda posłuży), z Warszawy od Mostu Aleksandrowskiego
do Jabłonny i z powrotem. Bliższe szczegóły afiszę doniosą.
(1—1) —3884—(8977)

Powziąwszy wiadomość, iż Statki Spacero-
we kursować mają w Niedzielę i Święta do
Jabłonny, podpisani utrzymujący także **RESTAURA-
CJE**, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż poczynił od-
powiednie przygotowania, iżby przybywający Goście znaleźli
wszelkie dogodności za pomierne wynagrodzenie.
Juljan Wilkans. (1—1) —3892—(9038)

Inżynier Spadły z Etatu,

podje muje się robót technicznych, wszelkiej niwelacji osu-
szania łąk zalanych, nawodnienia suchych, zakładania upu-
stów i stawów, budowy dróg i mostów, oraz wszelkich po-
miarów i budowl, także rysowania planów i t. p. — Wiado-
mość u gospodarza domu Nr 1542, przy ulicy Chmielnej.
(1—1) —3904—(9078)

Właściciel Kaskady poleca się

Szanownej Publiczności wybierającej się na
letnie spacer, z zaopatrzoną w nowalje, kur-
czeta, raki, szparagi, oraz wszystkie inne potrawy, restaura-
cją swoją, i przyjmuje zamówienia, od najmniejszej do naj-
większej liczby osób. — W Niedzielę i Święta Muzyka salo-
nowa od godziny 3ej. (1—1) —3651—(8021)

ZAKŁAD mój GASTRONO- MICZNY w Ogrodzie, Nadwiślański zwa- nym, na Pradze, w posesji Wgo Rolbieckie- go, dawniej przez Panią Glińską utrzymywany, naprzeciw Kupca Skoryay, zoopatrzyłem we wszystkie **Napoje i No- walje**, jako to: Raki, Szparagi, Kurczeta, także Pieczeń Baranią smacznie przyrządzoną, oraz Śmietaną, Herbatę, Ka- wę, i Ciasto domowego wypieku. Z tym wszystkim polecam się Szanownej Publiczności. — **M. Bilski.** —3828—(8902)

Nagrody Rs. 1.

We Środę dnia 17go b. m., wracając z Doliny Szwajcar-
skiej, Nowym Światem, Wierzbową, Elektoralną, na Ogrod-
wa, zgubiono

Broszkę złotą z fotografią mężczyzny
nie młodego. Uprasza się Znalazcę o odniesienie takowej na
ulicę Ogrodową pod Nr 870/1, mieszkania Nr 4, za powyż-
szą nagrodą. (1—1) —3918—(9077)

W MAGAZYNIE JUBILERSKIM

pod firmą

H. HILDEBRANDT,

przy ulicy Senatorskiej Nr 496,

Jeszcze tylko przez bardzo krótki czas
odbywać się będzie codziennie od 4ej do 8ej godz. po południu

Wyprzedaż detaliczna Wyrobów

JUBILERSKICH.

Pozostali Sukcesorowie ś. p. Hildebrandta, będąc zmusze-
ni uskutecznić takową Wyprzedaż w krótkim czasie, **odstę-
pują** na wyrobach ozdobionych drogiemi kamieniami, **po
35%**, a na wszelkich innych **po 50%** od ceny skle-
powej, o czem kupujący przekonają się mogą z księgi han-
dlowej, która każdemu na żądanie okazana będzie.

Tamże jest do sprzedania, razem lub częściowo **Cale
Urządzenie Sklepowe** i Fabryczne, jako to:
**Comptoir, Szafy, Lustra, Meble, Zyrandol
do gazu, Maszyny, Narzędzia** i inne Utensylja
Jubilerskie. (2—3) —3782—(7677)



Nagrody Rub. sr. 1.

Przed kilku dniami zginął lub skradzionym został
ze sklepu, sześciomiesięczny **WYZELEK**, maści kasztano-
watej, gładkiej, z białą piersią. Łapki wszystkie u dołu bia-
łe, podobnież koniec ogonka. — Obrózka na szyi skórzana. —
Przybiega na zawołanie: „Szach.” — Kto go przyprowadzi, lub
da o nim wiadomość do handlu H. Winawera, na Krakow-
skim-Przedmieściu, wprost kościoła Śgo Krzyża, otrzyma
powyższą nagrodę. (1—3) —3913—(9081)

Mieszkanie z Meblami,

przy ulicy Chmielnej Nr 1542, przeciw Komory, wygodne,
3 lub 4 Pokoje, Przedpokój i Kuchnia, z dwoma wchodami,
na 2m piętrze, z powodu wyjazdu jest do najęcia od 1go
Lipca do 15go lub 30go Sierpnia b. r. Wiadomość u Stróża.
(1—2) —3903—(9037)



Jest do wynajęcia od Jana

Domek nowy na wsi,

z wszelkimi dogodnościami, przy szosie, w bliz-
kości dwóch miast, odległy od Warszawy wiorst 48. Nabał
i wszelkie warzywo podług umowy i Konie do kościoła mó-
gą być dodane. Opłata kwartalna, a dla Emeryta może być
z dołu. Chodzi głównie o uczciwą familję. Wiadomość bliz-
sza pod Nr 173, ulica Szeroki Dunaj, 1sze piętro, Nr 9
mieszkania. (1—1) —3910—(9051)

Są do sprzedania z wolnej ręki

DOBRA ZIEMSKIE,

w Gubernji Petrokowskiej, blisko Kolei żelaznej Warszawsko-
Wiedeńskiej położone, około 4,050 dziesiątyn (270 włók),
Gruntów dobrej gleby zawierające, przecięte dwiema odno-
gami rzeki rybnej Warty. W Dobrach tych znajdują się:
Kościół filjalny, obszerne Lasy, Łąki mogące być zalewane
szluzami, 3 Młyny, Tartak, Głina wyborna na cegle i da-
chówkę, Torf, wielkie Pastwiska do hodowli bydła i koni,
Propinacja znaczna z kilku karczem, Most taryfowy, Inwen-
tarz żywy i martwy, z Zasiewami oziminy jaryzyny i kartof-
li i t. p. — Bliższą wiadomość powyższą można u Państwa
Rapackich, w domu Wgo Szpakowskiego, przy ulicy Złotej
Nr 1495, w oficynie, na dole. (2—3) —3793—(8815)

Śledzie Pocztowe,



Porter i Piwo Angielskie (słodkie i gorz-
kie, wszelkie gatunki **Win, Delikatesów**
i Towary Kolonialne, poleca Handel **F. Sprin-
gera**, przy ulicy Śto-Krzyżkiej i róg Szkolnej Nr 1328.
(8—30) —3532—(8234)

DONIESIENIE TEATRALNE.

w Niedzielę, dnia 9 (21) Czerwca 1868 roku
TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH.

OPERA KOMICZNA w 1-ym akcie:

DZIESIĘĆ CÓR NA WYDANIU

I
1-szy akt BALETU

KATARZYNA CÓRKA BANDYTY.

Inne szczegóły afisz ogłosi.

CENA MIEJSC:

Krzesło w 4-ch pierwszych rzędach rs. 1 kop. 50 i kop. 5 na ubogich; Krzesło w dalszych rzędach rs. 1 i kop. 5 dla ubogich; Bilet na Balkon numerowany kop. 60 i kop. 5 na ubogich; Bilet na Galarję, kop. 45; Bilet na Paradyż kopiejek 20.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Bilety od dnia dzisiejszego są do nabycia w Kassie Wielkiego Teatru.—Gdyby z powodu niepogody zapowiadziane przedstawienie, nie mogło być dane, bilety zakupione, służyć będą na następne przedstawienie na wyspie w Łazienkach.

Osoby zaś niezatrzymujące biletów na następne przedstawienie, będą miały sobie zwrócone pieniądze z Kassы Wielkiego Teatru, za złożeniem biletów.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedzieli i Świąt, codziennie od godziny 9-iej rano do 2-giej po południu.

MUZEM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godzinie 7 1/2.

PROGRAM DZIS:

1) 's letzte Fensterle. 2) Die letzte Ohrfeige. 3) Der Schuster in der feinen Welt. — 4) Żywe obrazy.

W Niedzielę dnia 21: 1) **Der Process um einen Kuss.** 2) **Der gerade Weg der beste** (po raz pierwszy). 3) **Aus Liebe zur Kunst** (po raz pierwszy). —3907—(8597)

Kasyno francuzkie (Cassino français) przy ulicy Śto-Krzyżkiej, Nr 1346 lit. D, codziennie wieczorem o godz. 7 1/2.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B **Przedstawienie Francuzkich Komicznych, Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (10—30) —3544—(8267)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE,** z muzyką i śpiewami **DZIS**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379. (16—25) (3301—5011)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław Szymanowski

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyżkiej
Dziś na kolację Pieczeń Barania.
Jutro na śniadanie Kotlet wołowy z rożna.
W każdej porze wszelkiej dziennym jadłospisem objęte Potrawy.

Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.

Od godziny 8ej z rana **KAWA** ze śmietanką i **HERBATA**.—**MLEKO** prosto od krowy, rano i wieczorem. Przyjmują się Obstalunki na miasto.

—3396—(3374)



KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:



Godz: Min:

z Warszawy do Sosnowca (pociąg pospieszny 6—30 rano.
i Granicy (pociąg osobowy 11— „ rano.
do Alexandrowa (pociąg ditto 1—33 po połu:
(pociąg pospieszny 6—30 rano.
do Terespola (pociąg osobowy 10— „ rano.
do Petersburga (pociąg pospieszny 11— „ rano.
(ditto osobowy 11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy (pociąg pospieszny 8—51 wieczór.
z Sosnowic i Granicy (ditto osobowy 5—38 po połu:
(ditto ditto— 3— „ po połu:
z Alexandrowa (ditto posp: (razem z Granicznym..
z Terespola (ditto osobowy 5—36 po połu:
z Petersburga (ditto pospieszny 5—20 po połu:
(ditto osobowy 4—10 rano.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono	
		Ruble i kop:	sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96			
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45			
Obliży skarbowe 100 rs: (oprócz kup:)			
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	73	82 40
Listy zast: 3 okresu, II s, za rs: 100	75	67	75 33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	—	65 50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	—	130 50
„ „ „ z r: 1866	129	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz-Bydgoskiej,	59	33	58 83
Akcje Głow: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz-Teres:	90	—	89 —
Obbligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88 50
Akcje Fabryczno-Łódzkie	81	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 197 1/2
Od Likwidacyjnych kop: 22 1/2.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119 2/3 0/0—119 1/3

London 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 38—7 36 1/2

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 90

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 105 1/3

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 19 Czerwca
płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 25 do rs: 8 kop.
70; żyta od rs: 5 k: 40 do rs: 5 k: 72; owsa od rs: 3 kop.
15 do rs: 3 k: 37; gryki od rs: 4 kop: 5 do rs: 4 k: 20.
kartofli od rs: 1 kop: 95 do rs: 2 kop: 10.

Okowity płacono dnia 19go Czerwca za wiadro od rs.
4 k. 2 do rs. 4 k: 5 za garniec od rs: 1 k: 31, do rs: 1 k. 32.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Warszawskiego“ dołącza się Tabelka wygranych 5 klasy 110 Loterii Klasykcyjnej z dnia wczorajszego.